

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 18.

Chojnice, dnia 23. XI. 30.

Rok I.

Ewangelja

(Mat XIII 31—35)

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiadł na roli swojej. Które najmniejsze jest ze wszego nasienia; ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn; i stawa się drzewem tak, iż przychodzą ptacy niebiescy, i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy; a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to co jest rzeczone przez Proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach; będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Nauka

„Ziarno goryczne najmniejsze jest ze wszelkiego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn i stawa się drzewem“

(Mat 13 32)

Dwa podobieństwa zawiera dzisiejsza Ewangelja: Pierwsze — o ziarnku gorczycznem — wyobraża Kościół chrześcijański. Jako ziarno to malutkie jest, a potem w wielkie drzewo urasta, tak i Kościół, założony przez Chrystusa Pana, malutki był początkowo, a później rozrósł się i rozszerzył. A jako na drzewie gorczycznem ptaki niebieskie siadają i mieszkają pod gałązkami jego, tak i do Kościoła garnęły się wszystkie narody i do niego obecnie należą.

Drugie podobieństwo — o kwasie — wyobraża naukę Chrystusową. Zbawiciel chciał powiedzieć przez nie to: „Jako kwas mąkę, jako też ciasto zakwasza i chleb smaczniejszem czyni, tak i nauka moja, zasiana między ludzi, uczyni ich lepszymi, doskonalszymi Bogu miłszymi. I rzeczywiście nauka Chrystusowa przemieniła świat cały wydając wiele cnót, wielu męczenników, wyznawców i świętych!“

Pewien mąż uczony objaśnia jednak oba wymienione podobieństwa w inny jeszcze sposób. Ziarno goryczne i odrobina kwasu — powiada on — są trafny obrazem małego czyli powszedniego grzechu. Jako malutkie ziarno gorczyczne staje się z czasem wielkiem drzewem i jako odrobina kwasu zakwasza wiele mąki, podobnie grzech mały prędko wzrasta i wszelką cnotę zakwasza i psuje.

Zaiste piękna to myśl i bardzo prawdziwa!

Niekażde uchylenie człowieka jest grzechem. Często upadamy w małych rzeczach bez winy: przez pośpiech, nierozwagę, ułomność; a takie

upadki nie są właściwie grzechem, lecz raczej następstwem słabej natury naszej. I sprawiedliwy — mówi Pismo Sw — po siedmiokroć upada czyli innymi słowy nie jest wolny od małych usterek. Cóż więc rozumieć mamy przez grzechy powszednie? Oto wykroczenia wprawdzie nie ciężkie i w rzeczach mniejszej wagi ale popełniane z rozymysłem, dobrowolnie wbrew głosowi sumienia w których się przebija jawne lekceważenie praw Boskich lub kościelnych. Tak np. nałogowe roztrągnięcia w modlitwie, małe kłamstwa, małe niechęci oraz gniewy i inne tym podobne wykroczenia, — oto jest, co nazywamy grzechem powszednim.

Przypatrzmyż się teraz jego złości. Grzech który się powszednim, lekkim czyli małym zowie, nie jest sam w sobie mały, ale takim się tylko wydaje w porównaniu ze śmiertelnym. Jako się różni dziecko od męża dorosłego tak się różni grzech powszedni od śmiertelnego: i dziecko i mąż dorosły są ludźmi, — podobnie grzech powszedni i śmiertelny są obrazą Boską. Nie jest wprawdzie grzech powszedni taką obrazą, która by rozrywała przyjaźń z Bogiem, lub pozbawiała nas zupełnie łaski Bożej, — ale jest on taką obrazą, która przyjaźń Boską osłabia i łaskawemu dla nas Bogu wielce jest nie miłą.

Chcesz poznać zniewagę jaką każdy grzech mały Bogu przynosi — posłuchaj słów św. Augustyna: „Cłowiecze — mówi on — który sobie lekceważysz grzech powszedni, nie patrz na to, jak, ale kogo obrażasz. Obrażasz Boga, Pana nieba i ziemi, z którym porównani monarchowie ziemscy, Święci pańscy i Aniołowie niebiescy są jakoby proch ziemski. Choćby czy twój był najnieznajniejszy, jeśliś go z namysłem popełnił, stajesz się winnym obrazie nieskończonej, bo nieskończony jest majestat Tego którego obrażasz.“

Posłuchajmy Boga samego, co on o grzechach małych w Piśmie św. mówi: Znam sprawę twoję iżeś jest ani zimny, ani gorący. Bodajbyś był zimnym albo gorącym, ale iżeś letni, pocznę cię wyrzucić z ust moich. Na innem miejscu skarży się Bóg przez Proroka: „Gdyby nieprzyjacieli mój zlorzeczył Mi, zniósłbym to w cierpliwości, ale ty, który się wydajesz za ucznia Mego i przyjaciela, który ze Mną pospołu słodkie pokarmy jadasz, ty Mnie co moment obrażasz i tę obrazę masz sobie za nic, za fraszkę, za bagatelę?“ — Powiedzcie sami, słuchacze moi: gdyby syn nie zabił ojca, ale go tylko lekko zranił, czyżby to mała była obraza? gdyby córka rzuciła na matkę nie wielkim kamieniem ale tylko małą grudką, czyżby to była fraszka? Jeżeli zaś wiemy, że grzechy powszednie obrażają Boga a jednak nie dbamy o nie i pełnimy je dobrowolnie, romyslnie, z pewnem upodobaniem, czyż jesteśmy dobrimi dziećmi ojca niebieskiego? O! nie! kto tak postępuje ten ma serce zimne — ten ma duszę niewolniczą i niską która sobie nic z zasmucenia Boga nie robi.

— słowem, ten nie kocha Boga, ale jest synem wyrodnym — Bo grzech powszedni jest zawsze obrazą Boską, jest zniewagą majestatu, jest złem takim, że prócz grzechu śmiertelnego niemasz na świecie zła większego!

Nikt nie staje się odrazu bezbożnym ale każdy swolna od nieprawości do nieprawości, jakoby po szczeblach, coraz dalej do przepaści zstępuje — Sprawdza się tu wyrok Pisma Św: Kto gardzi małymi rzeczami pomału upadnie, czyli innymi słowy — ten się potem na wielkie łatwo odważy — Ojcowie święci uczą, żeśmy się powinni mieć na większej baczości przed grzechami lekkimi, aniżeli przed ciężkimi bo z grzechów powszednich trudniejsze jest powstanie aniżeli śmiertelnych Sprawia to sama natura rzeczy — mówi św Jan Złotousty, — że grzechy śmiertelne mamy w obrzydzeniu, gdy przeciwnie małe właśnie dlatego że są małe czynią nas opieszalymi — I rzeczywiście człowiek obciążony grzechem śmiertelnym boi się sprawiedliwości Boskiej, truchleje na wzmiankę o śmierci, sędzie i piekle trwoży go najmniejsze niebezpieczeństwo sumienie mu dokucza — i tym sposobem przychodzi on do żalu za grzechy i do pokuty; człowiek zaś oziębły, małymi grzechami obciążony, nie ma takiej trwogi bo ma się za dobrego za świętego, nie potrzebującego pokuty — Do takich to mówi Chrystus Pan w objawieniu św Jana: Mówisz żeś bogaty i zbogacony i niczego nie potrzebujesz, a nie wiesz, iżżeś ty ubogi nędzny i mizerny i ślepy i nagi — Alboście nie uważali że wsuchotach jest lekka ale zwyczajnie nie uleczała gorączka, która chorego powoli niszczy, choć ten najbieglejszych lekarzów i najlepszych lekarstw używa — zaś w chorobach gwałtownych daleko większa gorączka od leków ustaje? Toż samo dzieje się w chorobach duszy: grzesznicy wielcy nawracają się do Boga i stają się doskonałymi pokutnikami; a grzesznicy kochający się w grzechach powszednich, kiedy się poprawili kiedy pokutowali? A czemuż się tak dzieje? Oto Pan Bóg urażony temi chociaż jak się zdaje, małymi ale ciągłymi niewdzięcznościami odejmuje im swą łaskę swe oświecenie natchnie nie; zaś oni pozbawieni przewodnika, na oślep leżą w zgubę — Któż się więc nie przeleknie małego grzechu który nie tylko gotuje drogę do wielkich zbrodni, ale też i pod względem uleczenia gorszy jest od grzechu śmiertelnego?

Pismo Św aczy że grzechy na pozór małe nie ujdą kary Bożej i że wcześniej lub później, czy w tem życiu, czy w przyszłym musimy je ciężko opłacić — Ileż to bowiem razy spotyka nas nieszczęście! ile razy nawiedzają klęski straty, choroby albo srogie zarazy, które tysiące ofiar wtrącają do grobu! I jakaż przyczyna tych nieszczęść? Czy prosty tylko wypadek? O! nie! my wiemy, że wszystko co się dzieje dzieje się z woli Bożej — Ale czy wszyscy ci których chłoscze ta różga są wielkimi grzesznikami? Nie! wielu jest takich, którzy nie mają ciężkich występków na sumieniu — Za cóż więc są karani? Za drobne nieprawości które sobie lekceważą!

Wszelako przypuścimy nawet że nas w tem życiu kara Boża nie spotka — czyż przeto ujdziemy jej na zawsze? Nie! przyjdzie ona za grobem, bo Bóg sprawiedliwy jest, i tak powiada Pismo Św Nie wynijdzie stamtąd (to jest grzesznik z czyścza) aż odda ostatni pieniążek

Jeśli zaś tak jest jeśli Bóg tak strasznie karze za grzechy powszednie, jeśli je dziś chłoscze,

jeśli one wtrącają nas w ogień czyścowy — można się nie bać, można mówić w ślepotie serca, że to rzeczy małe niewinne?

Zniźmyż więc czoło w pokorze a żalując serdecznie tych drobnych nieprawości wynieśmy z tej nauki dwa zbawienne owoce: naprzód wyróbmy w sobie wszyscy to głębokie przekonanie, że upadki powszednie nie są rzeczą drobną i błahą; powtóre — postanówmy mocno i szczerze unikać ich z całą pilnością i mieć zawsze w pamięci przestrożę mędrca Pańskiego: Uciekaj przed grzechem jak przed wężem

Pójdźcie do Mnie wszyscy

Pójdźcie do Mnie wszyscy! — tak Jezus dziś woła
Którzy pracujecie ciężko w pocie czoła
Obciążeni wielce bólami, troskami
Pójdźcie do Mnie — wszystkie dusze czyste białe

Pójdźcie do Mnie — wszystkie dusze czyste, białe
Które Mi służycie poprzez życie całe
Otwórzcie Mi serce słane liljami,
Bo Moją rozkoszą jest przebywać z wami:

Pójdźcie do Mnie wszyscy — słabością ściśnięci!
Bierzcie Chleb anielski, on dusze uświęci,
Wzmacniając do walki z szatana siłami
Z pokusami ciała, z świata mamidłami:

Pójdźcie do Mnie wszyscy — wy wielcy grzesznicy
Którzyście rzucili pracę w Meją winnicę,
Pójdźcie oto do was Ja wyciągam ręce,
Bom i was odkupił w krwawej Mojej męce:

Pójdźcie do Mnie zaraz rzućcie grzechu drogi!
Nie gardźcie miłością, wstąpcie w Ojca progi!
Serce Me otwarte dla płaczących w skrusze:
Pójdźcie, bo Ja kocham wasze biedne dusze!

X J K

Pogadanki o Mszy świętej

Introit

Modlitwy u stopni ołtarza, o których mówiliśmy w ostatniej pogadance, nie należą jeszcze do właściwej liturgji mszalnej, jest to raczej prywatne przygotowanie się ludu i kapłana. Po tych modlitwach wstępuje kapłan po stopniach, całuje wśród modlitw ołtarz, w uroczystych nabożeństwach okadza ołtarz, a następnie idzie na stronę epistoty i znakiem krzyża św rozpoczyna introit czyli wstęp. To ostatnie dopiero stanowi początek Mszy świętej

1) Okadzanie ołtarza O znaczeniu symbolicznem pocałowania ołtarza mówiliśmy przy modlitwach wstępnych, dlatego zaraz przystąpimy do dalszych funkcji. Otóż po pocałowaniu ołtarza nakłada kapłan kadzidło do turybularza czyli kadzielnicy (bierzemy tu pod uwagę uroczyste nabożeństwo) błogosławiąc je słowy: Niech cię błogosławi ten, ku którego czci się spalisz. Następnie bierze celebrans z rąk diakona turybularz i okadza ołtarz. Ceremonja ta nie jest zbyt stara. W pierwszych czasach Kościoła niesiono turybularze przed biskupem idącym do ołtarza; tam zaś wieszano je pod baldachimem, który unosił się nad ołtarzami. Sens okadzania ołtarza jest jasny: uczczenie ołtarza jako miejsca Ofiary, a

przedewszystkiem akt adoracji względem Chrystusa, którego symbolem są nasze ołtarze Tak jak dymy kadzidłane niech modlitwy moje unoszą się ku niebu

2) **Intróit** Celebrans okadziwszy ołtarz przechodzi na stronę epistoły i odmawia introit Modlitwie tej poświęcimy dzisiejszą pogadankę

Introit tak, jak go dziś mamy, jest rudymen-tem, szczątkiem tego czym był dawniej W swej formie skróconej jest on nikłym przypomnieniem dramatu Mszy św, w której wierni brali czynny udział

W pierwszych czasach nie odmawiano introitu u ołtarza, lecz działo się to w następujący sposób Papież względnie biskup kroczył z zakrystji, położonej tuż u wejścia do kościoła, w długiej procesji duchowieństwa poprzez główną nawę do ołtarza Przed nim szli akobyeci z 7 świecznikami i kadzielnicami Podczas tej procesji, tego wejścia (introitus) śpiewały chóry (schola cantorum) naprzemian introit, i to w ten sposób: pierwszy chór śpiewał antyfonę, którą drugi powtarzał; pierwszy śpiewał pierwszy wiersz psalmu, drugi chór powtarzał antyfonę Śpiew ten trwał także wtedy, gdy papież leżał krzyżem przed ołtarzem Po ukończeniu psalmu zasiadał papież na tronie Jeśli jednak śpiewanie psalmu trwało za długo, wtedy na znak papieża przerywano dalszą jego część i zakończono go wspólnem odśpiewaniem i „Gloria Patri“ (Chwała Ojcu) Następnie śpiewał pierwszy chór tzw versus a drugi po raz ostatni powtórzył antyfonę

Z tego cośmy dopiero powiedzieli, wynika, że introit jest śpiewem procesjonalnym śpiewem wstępnym do Mszy św Dawniej w ciągu Mszy św odbywały się cztery procesje, podczas których obowiązywały pewne śpiewy Celem tych śpiewów było zapełnienie przerwy, jaka powstawała skutkiem procesji w Ofierze, a nadto miały one znaczenie i głębokie myśli danej procesji spotęgować Procesje te, odbywające się na introit, ewangelję, ofiarowanie i komunję zachowały się w obecnych formach mszalnych, atoli w formie szczątkowej, jako krótkie zmienne modlitwy

Układ introitu w naszych formularzach mszalnych jest nieco odmienny od dawnego Składa on się z czterech części: z antyfony, pierwszego wiersza danego psalmu, z Gloria Patri, poczem powtarza się znowu antyfonę Największe znaczenie ma tu antyfona Pierwszy wiersz danego psalmu, jako oderwany od całości, bardzo rzadko oddaje bogactwo treści całego psalmu Często nawet wiersz ten byłby całkiem niezrozumiały dla laika, gdyby notacja, z którego psalm jest wzięty

Zaznaczyliśmy, że kapłan, rozpoczynając introit, czyni na sobie znak krzyża Tu dodajmy jeszcze, że we Mszach żałobnych znak ten robi się nad mszałem dla zaznaczenia żespczywającym w ziemi wybląga się „wieczny odpoczynek i światłość wiekuiistą“ Nadto opuszcza się w takiej Mszy „Chwała Ojcu“, w jego miejsce mówi się ;;Wieczne odpoczywanie — Requiem aeternam dona eis Domine“

Zebrawszy jeszcze raz, cośmy w kilku słowach powiedzieli o introicie, możemy — używając porównania światowego — nazwać introit uwer- tura, następującego tuż po nim dramatu Ofiary krzyżowej Podczas gdy w samej Mszy św rozwijają się motywy zasadnicze, to w introicie do wyrazu dojść muszą nastrój i tajemnica danego święta

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tylko wedle Bożej woli

Weź, Boże, z serca mego,
Co przeciw Twojej woli.
Uśmiechu ni jednego
Już nie chcę bez Twej woli.
Nie boje się złej doli.
Za wielkie moje grzechy
Nie pragnę już pociechy
Ja innej, prócz z Twej woli
Ukojeń; gdy zbyt boli.

B Ch według Luise Hensel

Czas na czyn

Nam katolikom brak świadomości gromadnej: mamy świadomość jednostek lub grup, brak nam natomiast świadomości ogółu

W kierunku budzenia świadomości katolickiej gromadnej musi więc iść wszelka praca akcji katolickiej

Do rozbudzenia tej świadomości wiele prowadzi dróg; warunki wśród jakich żyjemy instynkt samozachowawczy nakazywałyby obranie drogi najkrótszej i najpewniejszej — Najkrótszej — gdyż mamy wyraźnie zarysowany obóz zwalczający nas, najpewniejszej — bo w takich okolicznościach nie czas na błędzenie i próby

Taką niezawodną drogą byłaby praca charytatywna — Dajmy głos mowie faktów — Gdziekolwiek i w jakikolwiek parafji proboszcz wytworzył atmosferę czynnej miłości bliźniego tam jest solidarność katolicka i przywiązanie do Kościoła

Wytwórzmy atmosferę czynnej miłości bliźniego w całej katolickiej Polsce a tem pogłębi się życie Chrystusa w nas i przyjdzie solidarność gromadna — Zasadniczo pracy charytatywnej tak rozległej pojętej należałoby dać formę dostosowaną do czasów dzisiejszych

Jednostką takiej pracy uczynić parafję, objąć nią wszystkich katolików w danem miejscu duszą ruchu w parafji winien być proboszcz, zasada działania: Nie patrzmy biernie, po pogańsku na nędzę i potrzeby naszych braci w Chrystusie

Biednym w wiosce pomagają katolicy teje wioski tam gdzie siły wioski nie starczą przychodzi z pomocą parafja parafji, jednostki wyższe dekanat czy diecezja

Miłość chrześcijańska — to platforma na której wszyscy się zmieścimy bez różnicy odcieni politycznych — Świeckich świadomych katolików możnaby wciągnąć do prowadzenia stowarzyszeń opartych na katolicyzmie, pracę zaś charytatywną przesunąć na odciążonych księży

Przy pracy charytatywnej należałoby również czynnie i wydatnie poprzeć prasę katolicką — Mamy pisma, które rozpiętością poziomu mogą objąć zarówno inteligencję jak i lud — rzucić je masowo wytrącić brud i tendencyjne piśmidła pogłębić poziom naszych wiadomości religijnych — to nakaz chwili

Zadługo czekamy na realizację hasła rzuconego na Zjeździe Katolickim w Warszawie Organizujmy się

Czas już na czyn!

Kiedy światła już gasną

Kiedy światła już gasną
Mrok się ślania w kościele,
A ja z Bogiem i własną
Duszą sam — trosk mych wiele
U Chrystusa stóp składam,
Przed Majestatem w proch padam —
Chwila to precudowna!
W modłach mych niewymowna
Rozkosz serce ogarnia —
Cichnie życia męczarnia,
Kiedy światła już gasną

B Chmielewski

Święta Cecylja

(22 listopada)

Urok niewinności i poezji otacza świetlaną postać tej męczennicy, czczonej odawna jako patronki muzyki

Za czasów panowania cesarza Marka Aureliusza żyła w Rzymie dziewica szlchetnego rodu, która potajemnie przyjęła wiarę chrześcijańską, surowo wówczas prześladowaną. Bóg obdarzył ją nietylko niezwykłą urodą, ale uposażył nadto cenniejszymi od piękności zaletami serca i umysłu, z którymi łączył się wielki talent muzyczny. Cecylja ślicznie grała na lutni, na harfie i na psalterjonie, śpiewając przy ich wtórze pieśni pobożne.

Ojciec jej, możny senator rzymski, bez wiedzy córki przyrzekł jej rękę zacnemu młodzieńcowi Walerjanowi, także z rodu patrycjuszów. Rozpacz ogarnęła Cecylję, która złożony poprzednio ślub czystości, nie chciała się wiązać węzłami ziemskimi. O sprzeciwianiu się woli ojca nie było nawet mowy. Cecylja zwróciła się więc o pomoc do Boga i w gorących modlitwach błagała Go o ratunek.

Bóg wysłuchał jej prośby. Kiedy orszak weselny odprowadzał uroczą oblubienicę do domu męża, Cecylja wyznała mu, jaką przysięgę złożyła przedtem Chrystusowi. Natchnione jej słowa tak wzruszyły Walerjana, że nietylko wyrzekł się praw swoich, ale nawrócił się z bratem Tyburjuszem, który uległ także wymowie Cecylji, przyjął chrzest święty z rąk biskupa rzymskiego Urbana.

Odtąd wszyscy troje poświęcili się służbie Bożej: Prefekt rzymski, dowiedziawszy się, że Walerjan i Tyburjusz nie składają ofiar bogom, lecz bywają w katakumbach wraz z innymi chrześcijanami i grzebią umarłych męczenników, skazał ich na śmierć. Ponieśli ją chętnie za Chrystusa, a Cecylja pochowała ich wraz z sędzią Maksymem, którego także nawróciła na drodze apijńskiej, naprzeciw katakumb świętego Kaliksta.

Cecylja oskarżona o wyznawanie wiary chrześcijańskiej, została również skazana na śmierć, Ale, ponieważ była córką możnych patrycjuszów, prefekt dla uniknięcia rozgłosu kazał zgładzić ją we własnym domu, w zamkniętej łaźni, rozpalonej jak piec ognisty.

Papież Urban I, przyszły męczennik, złożył jej ciało w cyprysową trumnę i pochował w katakumbach roku 230. Minęło lat sześćset. Rzym różnie przechodził koleje, ale wspomnienie Cecylji nie zatarło się w sercach chrześcijańskich. Papież Paschalis daremnie zwłok jej poszukiwał w grobach męczenników, w katakumbach, przypusz-

czano że zabrał je król Longobardów Aistulf który, zdobywszy Rzym zrabował z katakumb mnóstwo świętych szczątków.

Długo nie wiedziano, gdzie są jej zwłoki, aż pewnej nocy objawiła się Cecylja papieżowi i wskazała miejsce, gdzie spoczywa jej ciało. Papież rzeczywiście na tem miejscu znalazł jej zwłoki w cyprysowej trumnie. Po otwarciu tej trumny ujrzano ciało młodej dziewicy w szatach ze złotogłowiu: leżała jakby uspięona, z rękoma złożonemi, głowę jej napół odcięta owijała jedwabną zasłoną, u nóg umieszczono skrwawione rąbki, którymi przywiązano jej rany. Papież kazał przenieść trumnę do dawnego jej domu, poświęconego na kościół jeszcze za papieża Urbana I.

W roku 1599 kazał papież Klemens VIII potworyć jej trumnę i otóż okazało się, że ciało jej nie uległo zepsuciu.

Święta Cecylja jest Patronką muzyki kościelnej; stąd też towarzystwa śpiewu mają ją za swą Patronkę i Opiekunkę. Nadto jest ona wcieleniem niewieściej wiary, wdzięku i bohaterstwa.

Z ruchu liturgicznego w Polsce

W świecie katolickim rozpoczął się od kilku lat nawrót ku bogactwom liturgji świętej. Jak zwykle tak i tu Zachód wyprzedził pod tym względem Polskę. Podczas gdy w Niemczech, Belgji, Francji itd. niezliczone wychodzą pisma omawiające i pogłębiające ceremonje i całe życie Kościoła, w Polsce pojawiło się jedyne tylko piśmiennictwo liturgiczne, stojące na poziomie. Piśmiennictwo to „Mysterium Christi“ wychodził narazie 6 razy do roku w Krakowie ul. św. Marka 10. Wśród wybitnych współpracowników spotykamy również nazwisko ks. dra Bieszka, prof. Sem. Duchownego w Pelplinie.

Otóż piśmiennictwo to, chcąc udostępnić katolikom możność zapoznania się z bogactwem liturgji naszej i pokazać, jak się modlić w Kościele, postanowiło wydawać od Adwentu br. teksty mszalne na każdą niedzielę pt. „Służba Boża“. Istnieje u nas co prawda łacińsko-polskie wydanie mszalika (poznanskie i lwowskie) ale z powodu ceny nie są dostępne wszystkim. Nabycie tekstów mszalnych pt. Służba Boża możliwem będzie każdemu kto się sprawą liturgji interesuje.

Cena 1 egzemplarza z przesyłką pocztową wynosi 10 gr. Prenumerata pojedyncza rocznie (str. 416) 4 zł półrocznie 2,50 zł, miesiecznie 40 groszy. Przy większem pobieraniu znacznie taniej. „Służba Boża“ obejmować będzie modlitwy podczas Mszy św. tak stałe jak i zmienne na każdą niedzielę roku wraz z objaśnieniami tekstu. Nadto przewidziane jest drukowanie tamże pieśni mszalnych z naukami „Służba Boża“ powinna się znaleźć w każdej parafji, po szkołach, sodalicjach i zrzeczeniach.

Jakiem powodzeniem cieszy się podobne wydawnictwo w Niemczech świadczyć mogą teksty mszalne wydawane w opactwie Klostersnemburg które nie może podążyć z nakładem.

Niech podobnie to pierwsze ziarno posiewu liturgicznego w Polsce wzbudzi i podźwignie nasze uczucia religijne. Sięgnijmy do tekstów liturgicznych i razem z kapłanem módlmy się podczas Mszy świętej.

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Gdynia